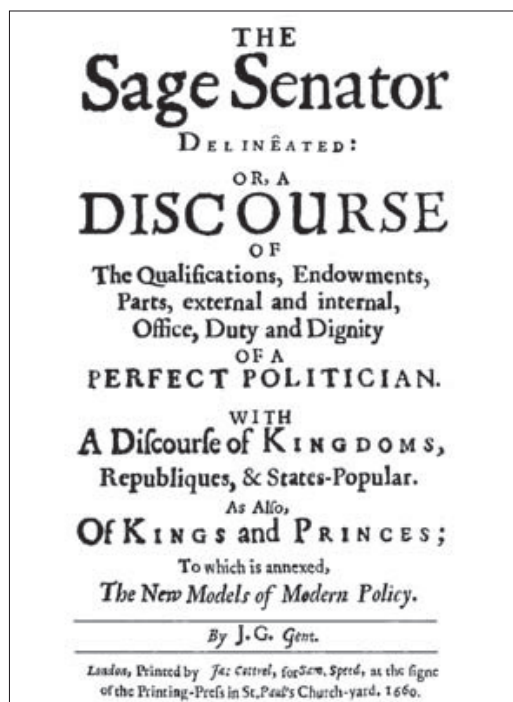

ALEKSANDER STĘPKOWSKI

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI



O rozumności człowieka w *De optimo senatore* i dziś

I. Mimo wszystkich niewątpliwych walorów *De optimo senatore*, zachodząca między stuleciem XVI i dniem dzisiejszym radykalna różnica kulturowa sprawia, że bardzo często współczesny czytelnik uzna uwagi Goślickiego za dość ekscentryczne i posiadające nader ograniczoną przydatność praktyczną. Niniejszy tekst chce rzucić nieco światła na przyczyny, dla których współczesny czytelnik tego traktatu, jeśli nie popuka się w czoło, to z pewnością wzruszy ramionami na te spośród zawartych tam uwag, do których Goślicki zdawał się przykładać pierwszorzędne znaczenie. Próba odpowiedzi na to pytanie wymaga spojrzenia na *De optimo senatore* w szerszej perspektywie, jaką tworzy tocząca się w XVI w. w Europie dyskusja filozoficzna, mająca pierwszorzędne znaczenie dla teo-

rii politycznej i której wynik przesądził jednocześnie o kształcie współczesnej kultury w naszym kręgu cywilizacyjnym. Była to dyskusja toczona między tzw. starym i nowym humanizmem, czyli odpowiednio między, z jednej strony, zwolennikami klasycznego nurtu w etyce i polityce, którzy podkreślali zdolność ludzkiego rozumu do rozpoznania prawdy i rozróżniania tego, co jest dobre, od tego, co złe, z drugiej zaś strony sporu stawali sceptycy, których kontynuatorzy w XVII stuleciu stanęli na stanowisku etycznego relatywizmu i położyli podstawy nowej teorii politycznej.

Historia myśli politycznej pokazała, że klasycy przegrali wówczas konfrontację ze sceptycyzmem, który na początku XVII w. uległ istotnej transformacji, dając początek – w sposób dość nieoczekiwany – oświeceniowym systemom prawnonaturalnym, a w dalszej kolejności nowoczesnym nurtom myśli politycznej z liberalizmem na czele¹. To ten paradygmat intelektualny leży u podstaw sposobu, w jaki współcześnie pojmujemy zarówno problematykę etyczną, jak i polityczną. Stąd też treści zawarte w *De optimo senatore*, nawet wówczas, gdy współczesny czytelnik będzie zastrzegał, iż życzyłby sobie, by odpowiadały one prawdzie, budzić będą często jego pobłażanie i w efekcie lekceważenie, jeżeli nie gwałtowny sprzeciw. Przyczyny tego stanu rzeczy leżą głęboko wśród intelektualnych determinant naszej kultury, zaś obserwować je można z wielką wyrazistością porównując to, jak pojmował rozumność człowieka Goślicki, a jak Thomas Hobbes. Ten ostatni wyraźnie i świadomie dawał wyraz swemu sceptycyzmowi, a jego poglądy bez wątpienia zaważyły na kształcie współczesnej kultury. W konfrontacji tej Goślicki okazuje się przynależać do świata przeszłości wraz z Platonem, Arystotelesem, Cyceionem oraz Boecjuszem, świętymi Augustynem i Tomaszem – tymczasem Hobbes jest jednym z intelektualnych ojców umysłowości współczesnej, która wyparła niemal bez reszty ową klasyczną tradycję. Jednocześnie jednak tekst niniejszy wskazuje na pewne samotne wyspy, gdzie tradycja, którą reprezentuje Goślicki, do dziś się ostała i jest (wbrew narastającym trudnościom i pogłębiającemu się niezrozumieniu) w świadomy sposób kultywowana. Wreszcie postawione zostanie pytanie o to, czy warto współcześnie czynić wysiłki mające upowszechnić ów klasyczny paradygmat racjonalności, który odnajdujemy na kartach *De optimo senatore*.

¹ Por. R. Por. R. Tuck, *Philosophy and Government 1572 – 1651*, Cambridge 1993, s. xiv-xv oraz partie książki, do których odnoszą się te wstępne uwagi.

II. U współczesnego czytelnika, który chciałby odnieść wywody Goślickiego do realiów współczesnego życia politycznego, lektura tego traktatu w szeregu miejsc musi wywołać konsternację. Dzieje się tak już na pierwszych kartach traktatu, gdzie czytamy, że *do Boga powinniśmy się zwracać o wszelkie rady, prawa, ustawy, tak ażeby było wiadome, że boski ten świat rządzony jest i kierowany Boga Nieśmiertelnego skinieniem, wolą, mądrością*². Dzisiejszy człowiek niechybnie odniesie wówczas wrażenie, że Goślicki wzywa nas do kierowania się przy dokonywaniu wyborów politycznych przesłankami nieracjonalnymi, wpływającymi z czyichś religijnych mniemań, które człowiek może naiwnie uznać za „wolę bożą”. Naszą świadomość ukształtowała ogromna ilość kulturowych obrazów niepozwalających żywić wątpliwości, że postawa taka jest najgorszym rodzajem fanatyzmu, który w nieunikniony sposób kończyć się musi nieszczęściem mnóstwa osób, zaś rządy sprawowane w ten sposób nie mają nic wspólnego z racjonalnym procesem decyzyjnym. Jeśli wziąć na przykład zapewnienie Goślickiego, że *jeśli ktoś będzie rozkazywał bez Boga, to znaczy bez Bożej woli, ... jest rzeczą nieuniknioną, że nie tylko rzeczpospolita, ale życie ludzi, każdego z poszczególna, stanie się nieszczęśliwe i pożałowania godne*³, to człowiek współczesny nie tylko się z tym poglądem nie zgodzi, ale uzna z całą pewnością, że to właśnie zastosowanie się do przytoczonych wskazań jest najskuteczniejszą drogą do urzeczywistnienia czarnego scenariusza, o którym była tu mowa. Nasze współczesne postawy wynikają z przeświadczenia o tym, że nie jesteśmy w stanie poznać w najmniejszym nawet stopniu tego, co nazwać można „wolą bożą”, choćby dlatego, że nie jest wcale dla człowieka współczesnego oczywiste, czy istnieje podmiot tej woli. Gdy zatem o niej mówimy, wówczas uznajemy, że w rzeczywistości chodzi o subiektywne mniemania jednostek, których treść nie powinna wpływać na życie innych ludzi.

Jednym z nowożytnych ojców tego poglądu jest Thomas Hobbes. On to uważał, że Bóg stwórca jest całkowicie niedostępny ludz-

² Laurentii Grimalii Goslicii, *De optimo senatore libri duo...*, Basileae 1593, s. 5. ... *omnia nobis in eo regendo consilia, iura, leges a Deo petenda sunt, uti divinus hic orbis non hominis, sed immortalis Dei nutu, voluntate, sapientia, regi gubernarique sciatur*. Polski przekład autorstwa Jerzego Mańkowskiego.

³ L. Goslicius, *De optimo senatore*, s. 5: *Quod si aliquem imperare sine Deo - hoc est absque divina voluntate, sapientia, prudentia - contingat, non modo rempublicam omnem, sed vitam singulorum infelicem et miseram fore necesse est*.

kiemu rozumowi⁴, zaś Jego autorytet zasadza się nie na uznaniu w Nim Najwyższego Rozumu będącego źródłem całej rzeczywistości i jej racjonalnej struktury, lecz na konstatacji nieograniczonej, arbitralnej mocy bożej, która wszystko jest władna sobie podporządkować⁵. Tu też obserwować można proces kształtowania się obowiązującego współcześnie rozdzielenia porządku wiary i porządku rozumu, czyniącego z wiary sferę subiektywnych mniemań, przeciwstawianą sferze obiektywnej wiedzy uzyskiwanej za pomocą zmysłów. Właśnie u Hobbesa wiara całkowicie straciła swą racjonalną naturę i stała się sferą osobistego zaufania. Dla Hobbesa „wierzyć”, to uważać za prawdę wszystko, co się od religijnego autorytetu usłyszy, bez względu na to, czy się to rozumie. Stąd też wiara w Boga nie wymaga rozumienia, lecz zaufania⁶. Z tego też powodu dziś w potocznym wyobrażeniu, całkowicie błędnie, uznaje się, że wiara ludzka jest tym większa, im bardziej jest ślepa i nierozumna.

W ten sposób Bóg przestał być dla nas Najwyższym Rozumem, tak jak był nim dla Platona, Arystotelesa, Cycerona, Augustyna, Tomasza i Goślickiego i stał się absolutnym prawodawcą, którego nakazów nie trzeba rozumieć, trzeba się im tylko podporządkować. Stąd też wiara mocna i niezachwiana, w mniemaniu człowieka współczesnego, cechuje jedynie bezrefleksyjnego fanatyka. Gdy zatem jedyny Bóg przestał być Najwyższym Rozumem, Hobbes uczynił rozum ludzki – w sposób właściwy nominalizmowi – liczeniem ciągów nazw ogólnych, mającym na celu zarejestrowanie i oznaczenie naszych

⁴ T. Hobbes, *Leviathan*, 1,11: *Curiosity, or love of the knowledge of causes, draws a man from consideration of the effect to seek the cause; and again, the cause of that cause; till of necessity he must come to this thought at last, that there is some cause whereof there is no former cause, but is eternal; which is it men call God ...; though they cannot have any idea of Him in their mind answerable to His nature. ... by the visible things of this world, and their admirable order, a man may conceive there is a cause of them, which men call God, and yet not have an idea or image of Him in his mind.* Polski przekład Cz. Znamierowskiego: T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Warszawa 1954, s. 92.

⁵ T. Hobbes, *Leviathan*, 2, 31: *The right of nature whereby God reigneth over men, and punisheth those that break his laws, is to be derived, not from His creating them, as if He required obedience as of gratitude for His benefits, but from His irresistible power.* T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia...*, s. 318. Por. także S.R. Letwin, *On the History of the Idea of Law*, red. N.B. Reynolds, Cambridge 2005, s. 91–92.

⁶ T. Hobbes, *Leviathan*, 1, 7: *For not only Christians, but all manner of men do so believe in God as to hold all for truth they hear Him say, whether they understand it or not, which is all the faith and trust can possibly be had in any person whatsoever; but they do not all believe the doctrine of the Creed.* T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia...*, s. 58.

myśli⁷. W ten sposób rozum ludzki stał się czymś bardzo zindywidualizowanym – przestał być tym, co ludzi łączy i stał się czymś, co nas od siebie różni. Zakwestionowana została w ten sposób autonomia poznawcza rozumu, który zredukowano do wymiaru subiektywnego rejestratora naszych osobistych, a zatem i całkowicie subiektywnych, doznań zmysłowych.

Tu zatem źródło swoje ma współczesny subiektywizm poznania rozumowego prowadzący do relatywizmu. Hobbes twierdził wszak, że *ludzie, którzy ... krzykliwie żądają, by sędzią było poprawne rozumowanie, ... nie chcą niczego innego niż żeby rzeczy były rozstrzygnięte przez ich własny rozum, nie zaś przez rozum innych ludzi* i dodawał: *rzecz taka jest nie do zniesienia w społeczności ludzkiej*. Jednocześnie autor *Lewiatana* wyjaśniał, że błąd osób upatrujących w rozumie kryterium prawdy polega na tym, że uznają poprawność swego rozumowania⁸. Skoro więc błędne jest już samo przeświadczenie, że drogą rozumowania możemy poznać prawdę, to rzeczywiście możemy zaufać jedynie zmysłom, które stają się w ten sposób jedynym pewnym źródłem wiedzy.

W ten sposób kształtował się współczesny paradygmat racjonalności, znajdujący najpełniejszy wyraz w metodologii nauk przyrodniczych, która dokonuje daleko idącego zawężenia sfery racjonalności, zaliczając do niej jedynie to, co można zweryfikować empirycznie. Nie ma tu oczywiście miejsca na wiarę religijną, jako sferę niedostępną doświadczeniu zmysłowemu i przez to uznaną za domenę osobistych odczuć, nieweryfikowalnych mniemań i subiektywnych przeświadczeń. Ostatecznie wiara zostaje uznana za sferę tego, co irracjonalne i w gruncie rzeczy przestaje być wiarą, lecz staje się jed-

⁷ T. Hobbes, *Leviathan*, 1, 5: *For reason, in this sense, is nothing but reckoning (that is, adding and subtracting) of the consequences of general names agreed upon for the marking and signifying of our thoughts; I say marking them, when we reckon by ourselves; and signifying, when we demonstrate or approve our reckonings to other men.* T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia...*, s. 35.

⁸ T. Hobbes, *Leviathan*, 1, 5: *...when men that think themselves wiser than all others clamour and demand right reason for judge, yet seek no more but that things should be determined by no other men's reason but their own, it is as intolerable in the society of men, as it is in play after trump is turned to use for trump on every occasion that suit whereof they have most in their hand. For they do nothing else, that will have every of their passions, as it comes to bear sway in them, to be taken for right reason, and that in their own controversies: bewraying their want of right reason by the claim they lay to it.* T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia...*, s. 36.

nym z wielu wierzeń⁹, które dostarczają jednostce „odrobiny irracjonalności” w jej „racjonalnie” (tzn. według kryterium materialistycznego) poukładanym życiu prywatnym.

III. W tym momencie widać wyraźnie przepaść między paradygmatem racjonalności, który tkwi u podstaw naszej współczesnej kultury, a paradygmatem, w którym tworzył Goślicki. Dla człowieka współczesnego wiara zaczyna się tam, gdzie kończy się „rozumność” pojmowana jako konsekwencja empirycznego doświadczenia. U Goślickiego, jak i w całej tradycji klasycznej, rozumność jest tym, co otwiera człowieka na Boga i z Nim łączy, bo tam też ma swoje źródło. Bóg Goślickiego jest właśnie Najwyższym Rozumem, stwórcą kosmicznego ładu i rozumnej natury człowieka, przez co rozum jest podstawą wspólnoty ludzi z Bogiem¹⁰. Stąd życie duchowe otwierając człowieka na kontakt z Bogiem nie pogrąża go w tym, co irracjonalne, lecz otwiera ludziom dostęp do źródła racjonalności, integruje, uzdalnia i oświeca ludzki umysł. Tym samym wiara przestaje być a-rozumnym aktem posłuszeństwa religijnemu autorytetowi, lecz stanowi swoisty sposób otwarcia się na źródło rozumności i wymaga od człowieka zrozumienia. Życie człowieka jako istoty poszukującej prawdy opiera się bowiem również na wierze¹¹. Rozumowa refleksja człowieka nad światem, zachowując swą odrębność i swoistość, staje się jednocześnie komplementarna z ludzką wiarą. Ta ostatnia staje się w ten sposób nowym wymiarem ludzkiego obcowania z Logosem. Tak pojmowana *wiara domaga się, aby jej przedmiot został poznany przy pomocy rozumu; rozum, osiągając szczyt swoich poszukiwań, uznaje, jak konieczne jest to, co ukazuje mu wiara*¹².

Skoro więc ludzka rozumność ma tę samą naturę, co jej źródło – Bóg, który będąc Najwyższym Rozumem jest jednocześnie pełnią dobra, piękna i miłości, wówczas ludzki rozum może poznać dobro. Dobro, którego sobie nie stwarza, lecz które rozpoznaje. Dlatego też

⁹ Na temat rozróżnienia między „wiarą,” i „wierzeniami” por. *Deklaracja Dominus Jesus o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła*, § 7.

¹⁰ L. Goslicius, *De optimo senatore*, s. 4: *Societatis vero inter Ipsum [Deum – przyp. A.S.] hominesque causa est mens et ratio; quae perfectionem suam in hominibus adepta, similes eos Deo reddit.*

¹¹ Ioannes Paulus II, *Enc. Fides et ratio*, § 13.

¹² Ioannes Paulus II, *Enc. Fides et ratio*, § 42 *in fine*.

Goślicki pisał, że w prawym rozumie ma swój początek cnota¹³. Dzięki rozumowi człowiek ... *podejmuje to, co dobre, unika rzeczy złych. On w najwyższym stopniu czyni człowieka doskonałym, mądrym, wielkodusznym, sprawiedliwym, dzielnym*¹⁴. Tak pojmowana rozumność otwiera zatem człowieka na poznanie dobra, które nie jest skrepowane empirycznym kryterium „przyjemności” lub dyktatem „opinii większości”.

U Goślickiego odnajdujemy zatem tę samą racjonalność, której konsekwentnym głosicielem przez ostatnie dziesięciolecia był Joseph Ratzinger¹⁵. W swych wykładach wygłoszonych w Tybindze w 1967 r. zauważając, że *jesteśmy dziś skłonni uważać z góry za prawdziwie rzeczywiste to, co da się uchwycić i sprawdzić doświadczalnie*, podkreślał, że uznanie tego sposobu poznania za jedynie prawomocny prowadzi do głębokich zafałszowań¹⁶. Do tych nieustannie przewijających się w jego twórczości treści powraca również jako Benedykt XVI¹⁷ i dodatkowo przypomina o jeszcze jednym wymiarze tego, co rozumne, gdy podkreśla, że *rozumna zasada stwórcza wszystkich rzeczy – Logos, pierwotna przyczyna – jest jednocześnie kimś, kto kocha z całą pasją właściwą prawdziwej miłości*.¹⁸

Skoro więc ta racjonalność, o której czytamy m.in. na kartach *De optimo senatore*, jest pełna treści etycznej i estetycznej, to dobro, miłość i piękno nie są czymś obcym „racjonalności”, lecz przynależą do jej istoty. Rozum zatem w klasycznej tradycji filozoficznej jest tą władzą człowieka, dzięki której może on przekraczać materialne uwarunkowania i determinanty swej zmysłowości. O ile dla Hobbesa i dla człowieka współczesnego rozum ludzki jest czymś osobistym, subiektywnym i partykularnym; czymś, co zamyka jednostkę w świecie subiektywnego postrzegania wrażeń zmysłowych, o tyle dla Goś-

¹³ L. Goslicius, *De optimo senatore*, s. 6: *Bonus et sapiens vir sine Deo nemo vivit; est providus, sagax, plenus consilii, ad similitudinem enim Dei accedit propria virtute, quae a vera ratione proficiscitur.*

¹⁴ L. Goslicius, *De optimo senatore*, s. 6–7: *Quid est autem optimum in homine? Nihil sane aliud quam ratio. Huius beneficio Deum agnoscit, virtutes exercet, bona percipit, mala evitat; haec perfectum et absolutum illum, sapientem, magnanimum, iustum, fortem efficit.*

¹⁵ Por. chociażby J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowa, Kraków (Znak) 1996, s. 59–69.

¹⁶ Por. chociażby J. Ratzinger, *Wprowadzenie ... j.w.* s. 49.

¹⁷ Por. J. Ratzinger (Benedykt XVI), *Jeżus z Nazaretu. Cz. 1: Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Kraków (M) 2007, s. 167.

¹⁸ Benedykt XVI, *Enc. Deus caritas est*, § 10.

lickiego i jego mistrzów rozum otwiera każdemu człowiekowi drogę do tego, co obiektywne, absolutne i uniwersalne. Z tego też powodu Goślicki odrzuca postawę intelektualną, którą z powodzeniem można przypisać Hobbesowi i współczesnej kulturze, a która oczekuje, *by nasze myślenie, skoro jesteśmy ludźmi, było na miarę ludzi śmiertelnych*. Autor *De optimo senatore* wzywa nas natomiast do tego, *abyśmy próbowali – na ile to tylko możliwe – uwolnić się od tego, co śmiertelne i byśmy żyli dostosowując się do tej części, która jest w nas najlepsza*.¹⁹ Gdy zatem współczesna kultura mówi nam: uczyńcie swą rozumność na miarę swej zmysłowości uznając, że ludzie mają rozum po to, *by posługiwali się nim dla zapewnienia sobie w życiu jak największej korzyści i wygód*²⁰, to Goślicki jako wyraziciel klasycznej tradycji nawołuje, by podporządkować fizyczność i zmysłowość rozumności, która zstępuje z wysoka²¹.

W tym też kontekście widać prawdziwe znaczenie przytoczonych tu na początku słów Goślickiego, w których każe on człowiekowi sprawującemu rządy nad światem zwracać się do Boga o wszelkie rady, prawa i ustawy. Słowa te nie mają nic wspólnego z zachętą do fanatyzmu lub do kierowania się ciemnym zabobnem. Przeciwnie, stanowią wezwanie do rządów prawdziwie rozumnych, bo otwartych na stwórczy Logos²². Wówczas to nie sposób zamknąć rozumu w ciasnych kategoriach użyteczności wyznaczonej rachunkiem przyjemności lub ekonomicznych strat i zysków. Rozum, wyzwalając się z tych ograniczeń, staje się źródłem poznania etycznego i estetycznego.

Co więcej, owa ambitna rozumność, przypisująca sobie nie tylko możliwość porządkowania doznań zmysłowych, ale i kompetencję orzekania o tym, co prawdziwe, dobre i piękne, jest jednocześnie

¹⁹ L. Goslicius, *De optimo senatore*, s. 6: *Aequum est igitur, non, ut quidam praecipunt, quod simus homines, humana mortaliaque sapere, sed nos, quantum fieri potest, a mortalitate vindicare, et ei parti, quae in nobis est optima, convenienter vivere*.

²⁰ J. Locke, *Dwa traktaty o rządzie*, tłum. Z. Rau, Warszawa 1992, II § 26, s. 181. *God, who hath given the world to men in common, hath also given them reason to make use of it to the best advantage of life, and convenience*.

²¹ Por. J. 8, 23.

²² L. Goslicius, *De optimo senatore*, s. 6–7: *Satis apparet igitur, mundum administrari et regi ab homine mente et ratione divina* (Przeto ukazuje się to wystarczająco jasno: świat jest zarządzany i kierowany przez człowieka – myślą i rozumem Bożym.). Ioannes Paulus II, *Enc. Veritatis splendor*, § 41: *libera hominis oboedientia Dei legi revera continet rationis voluntatisque humanae participationem Dei sapientiae et providentiae* (dobrowolne posłuszeństwo człowieka prawu Bożemu implikuje rzeczywisty udział rozumu i woli człowieka w Bożej mądrości i opatrności).

znakomicie świadoma swych uwarunkowań i ograniczeń – tego, że aby rozum mógł funkcjonować uczciwie, musi być stale oczyszczany, gdyż jego zaślepienie etyczne, wynikające z przewagi interesu i władzy, która go zaślepia, jest zagrożeniem, którego nigdy nie można całkowicie wyeliminować. Świadomość ta nie prowadzi jednak ku sceptycyzmowi, lecz każe zwrócić się rozumowi ku wierze jako sile oczyszczającej, która uwalnia go od zaślepienia, a tym samym pomaga mu być sobą. Wiara pozwala rozumowi lepiej spełniać jego zadanie i lepiej widzieć to, co jest mu właściwe.²³

Tak oczyszczony rozum ludzki zdolny jest oprzeć się mniemaniom, że samowolnie może rozporządzać ziemią, podporządkowując ją bezwzględnie własnej woli²⁴, jest świadom bowiem, że jego rządy nad światem, by nie stać się tyrańskimi, muszą zakładać współpracę ze stwórczym Logosem²⁵.

²³ Benedictus XVI, *Enc. Deus caritas est*, § 28: ... *ut recte operari possit, ratio magis in dies est purificanda, quoniam eius obcaecatio ethica, proficiscens ex dominio lucris et potentiae, quae eam offuscet, periculum est quod numquam omnino profligari potest. Hoc sub aspectu, res politica et fides conectuntur. Fides haud dubie propriam suam habet naturam, tamquam occursum cum Deo viventi - occursum qui aditum nobis dat ad novos prospectus extra proprium rationis ambitum. Sed simul ea est vis purificans eandem rationem. Procedens ex Dei consideratione, liberat eam ab eius obcaecationibus ideoque adiuvat eam ad meliorem sese reddendam. Fides rationi tribuit ut melius compleat munus suum meliusque hoc quod proprium est sibi intueatur.* Warto przytoczyć tu plastyczny opis tej kwestii dany niegdyś przez Josepha Ratzingera, który podkreślał, że „Wiara chrześcijańska ... pamięta też o grzechu pierworodnym, który mąci rozum człowieka; dopiero wiara ponownie go rozjaśnia i cuci”. J. Ratzinger, *Kościół-ekumenizm-polityka*, Poznań-Warszawa (Pallotinum) 1990, s. 217.

²⁴ Ioannes Paulus II, *Enc. Centesimus annus*, § 37. Por. także *Enc. Sollicitudo rei socialis*, § 34; *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1990*; AAS 82 (1990), 147-156.

²⁵ Por. L. Goslicius, *De optimo senatore*, s. 4: ... *ab illo supremo caelum terramque regente Deo consecutus. Qui eum huius universi orbis quasi communis deorum atque hominum urbis administrandae sibi socium ascivit divinaque mente ornavit ...* Por. wypowiedź Jana Pawła II opisującą kondycję człowieka odrzucającego tak pojmowaną rozumność: *Enc. Centesimus annus*, § 37: *Homo, qui intellegit se posse suo opere mundum mutare et quodammodo «creare»,... Iste cogitat sibi licere arbitrio suo terra uti et frui eam sine condicione voluntati suae subicienti, ac si ea suam non habeat formam et destinationem priorem sibi a Deo tributam, quam homo potest quidem excolere non autem prodere debet. Nedum suo fungatur munere cooperantis Dei in mundo, non recte homo in Dei locum succedit sicque abit ad concitandam naturae detrectationem quam is potius vexat quam Gubernat.* (Człowiek, który odkrywa swą zdolność przekształcania i w pewnym sensie stwarzania świata własną pracą ... mniema, że samowolnie może rozporządzać ziemią, podporządkowując ją bezwzględnie własnej woli, tak jakby nie miała ona własnego kształtu i wcześniejszego, wyznaczonego jej przez Boga, przeznaczenia, które człowiek, owszem, może rozwijać, lecz któremu nie może się sprzeniewierzać. Zamiast pełnić rolę współpracownika Boga w dziele stworzenia, człowiek zajmuje Jego miejsce i w końcu prowokuje bunt natury, raczej przez niego tyranizowanej niż rządzonej).

IV. Czas jednak zadać pytanie, czy współczesny człowiek może być rozumny w tym klasycznym znaczeniu? Czy istnieje dziś droga powrotu do świata przedhobbesowskiego? Z pełnym przekonaniem należy stwierdzić, że odpowiedzi na tak postawione pytanie nie należy formułować w kategoriach możliwości – zapewne nie brzmiała by ona pozytywnie. Dalece właściwsze jest natomiast zdecydowane stwierdzenie konieczności powrotu do rozumności, która otwierając człowieka na pełnię prawdy czyni dlań dostępnym również dobro i piękno.

Aby zrozumieć powód, dla którego tak stanowczo należy upomnieć się o klasyczny paradygmat racjonalności, wystarczy uświadomić sobie fakt, że barbarzyństwa ostatniej wojny światowej wyrosły właśnie na owym oświeceniowym paradygmacie, tak charakterystycznym dla nauk przyrodniczych i wyrażającym się w filozoficznym materializmie. Jeśli bowiem bazującą na empirii metodologię zastosować do poznawania człowieka i społeczeństwa, wówczas redukujemy się wyłącznie do postaci materialnej części świata przyrody. Ta redukcja natomiast nakazuje w ślad za Darwinem stwierdzić, że *człowiek, podobnie jak i każde inne zwierzę, niewątpliwie doszedł do swej, wynikającej z szybkiego rozmnażania się; wysokiej obecnej pozycji w drodze walki o byt i jeżeli ma dojść jeszcze wyżej, należy się obawiać, że będzie musiał nadal ciężko walczyć*²⁶. Widać wyraźnie w tym cytacie, że człowiek nie jest – jak, w ślad za Ciceronem²⁷, zapewnia nas o tym Goślicki – szczególnym mieszkańcem ziemi²⁸, lecz jest tylko jednym spośród zwierząt, które na chwilę obecną najlepiej się rozwinęło w procesie ewolucji, jednak o swą pozycję wciąż musi walczyć z innymi gatunkami. Tak oto zaproponowany przez Hobbesa paradygmat racjonalności bezpowrotnie pozbawił nas tej specyficznie ludzkiej właściwości, która trwale, bo na płaszczyźnie ontycznej, odróżniała człowieka od innych zwierząt.

²⁶ K. Darwin, *Dobór płciowy, Dzieła wybrane*, t. 5, red. St. Hiller, tłum. K. Zaćwilichowska, Warszawa 1960, s. 435.

²⁷ Por. Cicero, *De legibus*, 1, 22: *Huc enim pertinet: animal hoc providum, sagax, multiplex, acutum, memor, plenum rationis et consilii, quem vocamus hominem, praeclara quadam condicione generatum esse a supremo Deo.*

²⁸ L. Goslicius, *De optimo senatore*, bas. 4: *Animantium omnium, quaecunque terrae continentur ambitu, prima condicione generatum hoc animal est quem vocamus hominem. Hic enim solus, ex tot animantium generibus naturisque, mundi est factus non incola modo civisque, sed etiam princeps et dominus.*

Skoro więc człowiek nieustannie bierze udział w ewolucyjnym wyścigu, to czy nie powinien on doskonalić się używając w nim wszelkich zdobyczy nauki i techniki? Jeśli technicznie udoskonalamy zwierzęta niższe, to w imię jakich racji nie doskonalić człowieka lub przynajmniej lepszych ras gatunku *homo sapiens*? Jeden z największych autorytetów naukowych połowy XIX stulecia, sir Francis Galton z wyrzutem zauważał: *jeżeli dwudziestą część środków oraz wysiłków, którą przeznaczają się na ulepszenie ras koni i bydła, przeznaczaliby się na ulepszenie rasy ludzkiej, jakąż galaktykę geniuszów moglibyśmy stworzyć*²⁹. Eugenika zaczyna w tym kontekście nabierać charakteru powinności moralnej. Stykamy się tutaj z zastosowanym w praktyce materializmem filozoficznym, którego rdzeniem – jak ujmował to Joseph Ratzinger – *jest uzurpowanie sobie zdolności do tworzenia perfekcyjnego człowieka i perfekcyjnego społeczeństwa za pomocą strukturalnych recept*³⁰. Etyczne pojęcie ludzkiej doskonałości nabiera w ten sposób charakteru osiągnięcia technicznego, a dokładniej – zootechnicznego.

Właściwym sposobem uzasadnienia moralności dla ufundowanego na empiryzmie paradygmatu racjonalności jest przekonanie, iż powstała w drodze spontanicznego procesu fizykalna struktura rzeczywistości wyraża prawo moralne. W tym kontekście wnioski płynące z ewolucji – której celem jest przetrwanie i optymalizacja gatunków – uczyniono nową moralnością. Optymalne przetrwanie gatunku *homo sapiens* stało się w ten sposób podstawową wartością moralną, zaś reguły, którymi należałoby się w tym celu kierować, stanowią jedynie nakazy moralne³¹. W tym materialistycznym kontekście pseudomedyczne doświadczenia, które prowadzili hitlerowcy na więźniach obozów koncentracyjnych, dają się z powodzeniem bronić jako realizacja wielkiej moralnej misji. To i inne barbarzyństwa XX w. nie wyrosło – jak chcą tego niektórzy – z klimatu ciemnoty lub religijnego zabobonu, lecz stanowiło konsekwentną realizację osiągnięć

²⁹ F. Galton, *Hereditary Talent and Character* «Macmillan's Magazine», t. 13, (1865), s. 165–166: *If a twentieth part of the costs and pains were spent in measures for the improvement of the human race that is spent on the improvement of the breed of horses and cattle, what a galaxy of genius might we not create! We might introduce prophets and high priests of civilisation into world Man and woman of the present day are, to those we might hope to bring into existence, what the pariah dogs of the streets of an Eastern town are to our own Highly bred varieties.*

³⁰ J. Ratzinger, *Czas przemian w Europie. Miejsce Kościoła i świata*, tłum. M. Mijalska, Kraków (M) 2005, s. 76.

³¹ J. Ratzinger, *Czas przemian ...*, j.w., s. 27.

naukowych, prowadzonych w kontekście owego materialistycznego paradygmatu „racjonalności”, który – co należy podkreślić – w nieznanym sposobie wciąż współcześnie obowiązuje!

Współczesny człowiek, ukształtowany w tym paradygmacie, pomimo traumatycznych doświadczeń przeszłości, jest intelektualnie bezbronny wobec argumentów wykazujących, że doświadczenia na embrionach lub produkowanie hybryd ludzko-zwierzęcych może pozwolić ludzkości na uniknięcie w przyszłości szeregu nieuleczalnych obecnie chorób, podwyższenie poziomu ludzkiej inteligencji lub po prostu na polepszenie standardu życia. Jedyne podstawą sprzeciwu wydają się być nakazy religijne, którym wszak trudno w tej perspektywie intelektualnej przypisać charakter racjonalny, a zatem trudno je traktować jako podstawę dla kształtowania ładu publicznego. Z tego też powodu różnorakie gremia, które zostały mianowane „komisjami etycznymi”, wcześniej lub później udzielają, w postaci decyzji administracyjnych, moralnych certyfikatów naukowcom, u których eksperymentalna pasja skutecznie stłumiła możliwość rozróżnienia tego, co dobre od tego, co złe i tego, co piękne od tego, co szkaradne. O ile więc w połowie XIX w. Darwin zżymał się na „ignorancję członków legislatury”, którzy zablokowali projekt badań nad potomstwem pochodzącym ze związków kazirodczych³², o tyle obchody czterechsetnej rocznicy śmierci Wawrzyńca Goślickiego zbiegły się z udzieleniem w tejże Anglii administracyjno-etycznej autoryzacji eksperymentom genetycznym obejmującym m.in. tworzenie hybryd ludzko-zwierzęcych.

Należy zatem czytać *De optimo senatore*. Trzeba czynić je przystępnym współczesnemu czytelnikowi poprzez przekłady, nade wszystko zaś należy tłumaczyć klasyczny sposób pojmowania rozumności, którego świadectwo odnajdujemy w tym traktacie. Należy ukazywać współczesnemu człowiekowi, że bycie prawdziwie racjonalnym, to zgoła co innego niż biegłość w instrumentalnym wykorzystaniu dostępnych technicznie procedur. Racjonalność pociąga za sobą konieczność prawdziwego rozwoju etycznego, tak aby obecny w nas pierwiastek boskości był wyraźnym śladem doskonałości.

³² K. Darwin, j.w., s. 434.